

Co wolno kobiecie?

Niby mamy równouprawnienie i wolno nam tyle samo, co mężczyznom. Wolno – ale nie zawsze wypada... Tak myślimy, kiedy chcemy zakląć, ale się powstrzymujemy, albo męczymy się na randce w szpilkach, choć najchętniej włożyłybyśmy Converse'y. Czy naprawdę ciągle musimy coś udawać, żeby nie okazać się mało kobiece?

TEKST ALDONA GALAS

Emilia ma figurę Audrey Hepburn i oczy jak jelonek Bambi. Ale pracuje w dziale obsługi informatycznej jednego z banków, a to zajęcie dla ludzi o mocnych nerwach. Jej koledzy, kiedy nie wytrzymują napięcia, rzucają „mięsem”. Gdy pierwszy raz to jej zdarzyło się zakląć... – Zrobiło się tak cicho, jakby do pokoju wpadła bomba z pałacym się lontem – śmieje się na samo wspomnienie Emilia. – Chłopcy do końca dnia omijali mnie szerokim łukiem, a przecież sami mają na koncie nie gorsze „wiązanki”.

Agnieszka po kilku nieudanych związkach na razie nie szuka miłości. Żeby było taniej, wynajmuje mieszkanie z kolegą gejem. Razem gotują, oglądają filmy, zwierają się sobie z problemów w pracy i wymieniają plotki o celebrytach. – Jest super, cieszę się, że w domu czeka na mnie ktoś, kogo lubię – twierdzi Agnieszka. Problem zaczyna się wtedy, gdy spotyka się z zamężnymi i dziećmi koleżankami: – Zbywają mnie albo nawet nie udają, że słuchają, kiedy opowiadam im o swoim życiu. Ich problemy z mężami i dziećmi zawsze są ważniejsze. Mam wrażenie, że ja, według nich, bawię się w życie, kiedy one żyją naprawdę – skarży się dziewczyna.

Dlaczego są sytuacje, gdy wydaje się, że powinnyśmy być „stereotypowymi” kobietami? Nie kłąć, mieć poukładane życie uczuciowe? Przecież popkultura też mówi nam: bądź sobą i nie przejmuj się innymi. Bohaterki „Lejdis” rzucają mięsem na okrągło, a coraz więcej gwiazd przyznaje, że nie mają zamiaru gorączkowo szukać faceta (Taylor Swift) i nie marzą o macierzyństwie (Agnieszka Szulim). Nie mówią już o szczerości w innych sprawach: jeśli słuchasz Rihanny, wiesz wszystko o jej upodobaniach seksualnych... Dlaczego więc tobie nie wolno?

DAMA TRACI NAD SOBĄ PANOWANIE

To, na ile możemy sobie pozwolić w kontaktach z innymi ludźmi, zależy... od nas samych. – Jeśli ktoś ocenia samego siebie w oparciu o sygnały, jakie odbiera z zewnątrz, to pilnuje się, żeby np. nie kłąć, kiedy inni sobie tego nie życzą. Ale mając wewnętrzne przekonanie, że jesteśmy w porządku tacy, jacy jesteśmy, możemy takie reakcje otoczenia zlekceważyć – twierdzi Monika Kotlarek, psychoterapeutka i autorka bloga psycholog-pisze.pl. Rzecz jasna, dużo zależy od tego, kto nas ocenia. Jeśli tylko koledzy z pracy, możemy się nie przejmować. Gorzej, gdy z powodu np. naszego „soczystego” języka krzywo patrzy na nas szef. – Do niedawna relacje między przełożonym a pracownikami w firmach były mocno sformalizowane, teraz – jest moda na „kumpelskie” stosunki. Tu jednak trzeba wykazać się wyczuciem: szef ma prawo traktować nas jak dobrych znajomych, ale to wcale nie oznacza, że tego samego oczekuje w zamian – uprzedza Monika Kotlarek. Kobiety są dodatkowo na cenzurowanym, bo – o ile dla nas samych jest to oczywiste, że kształcimy się i robimy karierę zawodową – dla wielu mężczyzn nadal jesteśmy „nowe” w niektórych zawodach, np. informatyka. Co zatem zrobić, jeśli już zdarzyła ci się w pracy – hmm... nieparlamentarna wypowiedź? Czy inne zachowanie,

które z perspektywy czasu uważasz za zbyt swobodne? Najlepiej – nic! – Dopóki reakcje ocenione przez naszych współpracowników za niekulturalne czy wulgarne nie przytrafiają nam się np. na spotkaniach z klientami czy w kontaktach z szefem, nie musimy się przejmować! Każdy w pracy może od czasu do czasu stracić kontrolę nad swoim językiem czy zachować się bardziej nerwowo, niż by chciał. Jest stres i takie sytuacje się zdarzają – podsumowuje Monika Kotlarek.

PÓŁ-KOBIETA, CZYLI BEZ MĘŻA I DZIECI

Wiele z nas ma choć jedną przyjaciółkę, dla której najważniejszym celem było wyjść za mąż i mieć dzieci. Dziś jest żoną i mamą. I dobrze, bo o tym marzyła! Gorzej, gdy patrzy wilkiem na wszystkich, którym się to nie udało, w ogóle tego nie chcą albo jeszcze o tym nie pomyśleli. Czy w towarzystwie koleżanek, które rozprawiają o przygotowaniach do ślubu albo rozmiarach śpioszków, „wypada” być tą jedyną, której te tematy nie dotyczą? – Czasami myślę, że lepiej byłoby wymyślić sobie chłopaka, niż przyznawać się głośno, że na razie nie mam ochoty na związek. – wzdycha nasza bohaterka Agnieszka, jedyna singielka w swojej paczce. – Może w takiej sytuacji należy po prostu zmienić znajomych? – podpowiada Monika Kotlarek. – Ludzie, których nazywamy przyjaciółmi, powinni akceptować nas takimi, jakimi jesteśmy. Nie musisz czuć się winna, że jesteś sama, nie wyszłaś za mąż czy nie planujesz być mamą – bez względu na to, czy tego chciałaś, czy tak ci się ułożyło w życiu. Nie ma jednego stuprocentowo pewnego sposobu na szczęście. Dla jednych będzie to mąż i gromadka rozkrzyżanych dzieciaków, dla innych – regał książek i dwa koty. Prawdziwi przyjaciele nie powinni oceniać twoich wyborów, jeśli nie szkodzą one tobie samej ani waszym relacjom.

TWARDZIELKA W SZPILKACH

Z facetami też „nie ma lekko”. Wielu z nich chciałoby być bohaterami, na których patrzyłybyśmy z podziwem. Tylko coraz trudniej to zrobić w czasach, gdy potrafimy same wymienić koło w samochodzie i przejść nowego „Wiedźmina”, nie szukając podpowiedzi na portalach dla graczy. Czy ideał kobiety to nadal królowa, która leży i pachnie? Zapytałyśmy u źródła... – Moja dziewczyna może sama wbijać gwoździe i z wypiekami na twarzy oglądać walki UFC, byleby przynajmniej od czasu do czasu włożyła sukienkę i szpilki – śmieje się Zbyszek, prawnik. Jego ukochana Cristina – Hiszpanka, która uczy w Polsce swojego języka (tak, lubi majsterkować i pasjonuje się UFC), dodaje: – Nie wyobrażam sobie, że miałabym udawać przed facetem ofiarę losu. Mężczyźni, którzy tego oczekują, chyba mają jakieś kompleksy. Kobieta mimoza może i bywa atrakcyjną bohaterką książek czy filmów, ale czy w prawdziwym życiu byłaby równie pociągająca? Według Moniki Kotlarek – niekoniecznie. – Pytanie, co jest lepsze: partnerka, na którą można liczyć w trudnych sytuacjach, bo takie zdarzają się w każdym związku, czy taka, którą trzeba się opieko-

wać jak małą dziewczynką? Wspomniane przez Zbyszka szpilki i sukienka – to już osobna kwestia. Ty też oczekujesz od swojego ukochanego, żeby zgolił brodę albo ją zapuścił, nosił garnitur jak najczęściej albo w ogóle wyrzucił go z szafy, używał markowych perfum albo pachniał „twardzielem świeżo po ulicznej bójce”. W związkach musimy szanować to, co druga strona uważa za atrakcyjne, i przynajmniej trochę się do tego naginać – oboje!

A jeśli nie możesz obejść się bez czegoś, co twój facet uważa za wyjątkowo mało kobiece? Świńskich dowcipów albo przydeptanych balerinek, które pamiętają pierwszy rok studiów? I jedno, i drugie na pewno nie przeszkadza twoim przyjaciółkom! Dlatego włóż znoszone buty i przygotuj arsenal grubych żartów na babski wieczór na mieście...

GDY TO ONA STAWIA DRINKA

Pozostaje jeszcze jedna delikatna kwestia, również damsko-męska. Widzisz w klubie albo na siłowni przystojniaka i... no właśnie. Podchodzisz? Zaczynasz rozmowę? Spoglądasz na niego znacząco i wciskasz mu do ręki karteczkę z numerem telefonu? – Najczęściej nie robię nic, bo nie wiem, jak facet zareaguje. Może jest zwolennikiem „starej szkoły” i woli sam wyjść z inicjatywą? – pyta Magdalena, właścicielka szkoły jazdy. Inaczej podchodzi do tego Joanna, studentka: – Zagaduję go na jakiś blahy temat. Najgorsze, co się może stać, to że nie będzie zainteresowany. Jakoś to przeżyję! A co na to mężczyźni? Inicjatywa po stronie kobiety wielu z nich nie przeszkadza, o ile sama kobieta czuje się swobodnie w tej sytuacji: – Kiedy podchodzi do mnie i widzę, że jest spięta, rozmowa nam się raczej nie skleja. Może chodzi o to, żeby dziewczyna traktowała taką rozmowę jako coś, co ani mnie, ani jej do niczego nie zobowiązuje. Mamy się dobrze bawić i niekoniecznie po kwadransie pogawędki planować ślub i dzieci – wyjaśnia Jarek, ekonomista. Jeśli

*FACECI
CHCIELIBY BYĆ
BOHATERAMI, NA KTÓRYCH
PATRZYMY Z PODZIWIEM.
ALE CORAZ TRUDNIEJ
TO ROBIĆ W CZASACH,
GDY POTRAFIMY SAME
WYMIENIĆ KOŁO I PRZEJŚĆ
NOWEGO „WIEDZMINA”.*

więc czujesz się na siłach, nie daj upatrzonej „oferze” opuścić samotnie parkietu. A gdy nie masz śmiałości podejść do mężczyzny, który wpadł ci w oko – spróbuj najpierw przez internet. Wymieniając wiadomości na portalu randkowym, możecie czegoś się o sobie dowiedzieć, by na pierwszym spotkaniu w realu mieć wspólne tematy. Nie miej jednak poczucia, że czegoś ci nie wolno, bo, jak podkreśla szczęśliwie zakochany w Cristinie Zbyszek: – Gdyby ona nie postawiła mi drinka, nigdy nie odważyłbym się do niej podejść. Faceci też bywają chorobliwie nieśmiali...

STEREOTYP W SŁUSZNEJ SPRAWIE

Kiedy więc musimy być stereotypowymi kobietami? Nie musimy. Nigdy. Ale... w wielu sytuacjach możemy wykorzystać elementy tego stereotypowego wizerunku dla własnych korzyści. – Choć najwygodniej jest nam w dżinsach i bluzie, bardziej atrakcyjne czujemy się w spódnicy i wysokich obcasach. Nie bez powodu mówi się, że np. na rozmowę w sprawie pracy warto włożyć elegancką bieliznę. Nikt jej nie zobaczy, ale nasza samoocena pójdzie w górę! – tłumaczy Monika Kotlarek.

Zresztą, są sytuacje, kiedy będziesz słabą kobietką, bo... tak wyjdzie. Sama nie wniesiesz pralki po schodach. Zrobi to natomiast twój facet. Nie dlatego, że ty chcesz mu pokazać, jaka jesteś bezradna, a on skorzysta z okazji, by zaprezentować ci swoje napięte mięśnie w akcji. W tym wypadku zdecydowała za was natura...

I takich sytuacji będzie więcej. Nie zastanawiaj się więc nad tym, czy jeśli coś zrobisz albo jakoś się zachowasz – inni zobaczą w tobie silną feministkę czy blondynkę z tych starych, nieśmiesznych dowcipów. Jeśli po prostu będziesz sobą – każdy, kto będzie umiał to docenić, zauważy i twoją siłę, inteligencję, wdzięk i delikatność! A opinią całej reszty możesz się zyczajnie nie przejmować....

